

Warto!

Wejście Polski do Unii Europejskiej 1 maja nie jest końcem procesu integracji, ale początkiem kolejnego, bardzo ważnego etapu. Od tego dnia całość naszego systemu prawnego i gospodarczego zacznie funkcjonować w organizmie Unii. Nasza polityka europejska będzie musiała się coraz szybciej i coraz bardziej szczegółowo opowiadać za konkretnymi rozwiązaniami dotyczącymi implementacji prawa europejskiego oraz co może jeszcze ważniejsze – szukać instrumentów konkurencyjności systemowej wewnątrz Unii, które położone są w sferze polityki krajowej. Doświadczenie dotychczasowych państw Unii uczy wyraźnie, że te same mechanizmy integracji mogą przynosić bardzo różne skutki właśnie w związku z kondycją polityki krajowej.

Nowym doświadczeniem będzie dla 54 polskich polityków działalność w Parlamencie Europejskim. Tu również nie ma miejsca na automatyzm i mechaniczne rozwiązania. Można reprezentację europejską stracić pozostawiając ją na boku głównego nurtu polityki krajowej. Można uczynić ją silnym elementem tworzenia strategii wobec UE, włączając europejskich parlamentarzystów w struktury polityki krajowej. Mogą oni – nie muszą! – odegrać ważną rolę przy formułowaniu kierunków racjonalnej polityki europejskiej.

Nierozwiązana zostaje sprawa nowego traktatu europejskiego. Problemy z nim związane wykraczają dalece poza sferę podziału siły głosów w Radzie Unii Europejskiej. Jednak warto odnotować jedną ważną sprawę. Wbrew obawom „partii nieśmiałości”, Polska ze swym uporem w tej dziedzinie nie straciła. Bez względu na to, jakie będą losy „systemu nicejskiego”, dziś jedno jest ważne: wszystkie zarysowane propozycje kompromisu w sprawie systemu ważenia głosów są dla Polski bardziej korzystne niż ten, który został nam zaproponowany w projekcie Konwentu. Dopóki nie będzie znana ranga polityczna propozycji, a przede wszystkim jej szczegóły – dziś znane z przecieków El Pais, Le Monde, czy Wall Street Journal – nie można powiedzieć nic o szansach jej przyjęcia. Jednak warto wskazać na fakt, że polska postawa negocjacyjna okazała się racjonalna i skuteczna.

By ocena proponowanych rozwiązań mogła być bardziej zobiektywizowana, przedstawiamy kolejny przykład analizy matematycznej systemów głosowań ważonych (to już trzecia taka analiza w MPP). Jak każda, ma ona swoje wady – nie można „zmatematyzować” społecznego i historycznego kontekstu podejmowania decyzji w polityce międzynarodowej. Jednak, gdy w grę wchodzi jakikolwiek interes „polityczny”, ten sposób analizy mówi wystarczająco wiele.

Konrad Szymański